



Okrągły jubileusz klasy perkusyjnej

Autor: Anna Zawiślak | **Fotografie:** Marcin Betliński oraz archiwum ZPSM

Ksylofon, wibrafon i ogromna marimba stoją wygodnie w wygłuszonych salach Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Grażyny Bacewicz w Koszalinie. Gry na nich uczy się już czterdziesty rocznik młodych perkusistów. Chętnych do nauki nie brakuje, nie brakuje też sukcesów i zapału.

Choć utworzenie Państwowej Szkoły Muzycznej w Koszalinie datuje się na 1 stycznia 1959 roku, to klasa perkusyjna swoją działalność rozpoczęła ponad 20 lat później. Owszem, instrumenty perkusyjne w szkole były, ale naukę gry na nich profilowano w kierunku muzyki wojskowej i wojskowych orkiestr dętych.

Klasę perkusyjną utworzył Wojciech Bałdys, który przyjechał do Koszalina z Opolszczyzny, by dołączyć do orkiestry Filharmonii Koszalińskiej a jednocześnie być pedagogiem. Pomysł na klasę perkusyjną, plan działania i zdobycie instrumentów pochłonęły go bez reszty. Początki były skromne. Ksylofon, kotły, werble i raptem dwie niewielkie sale do dyspozycji.

Wojciech Bałdys sprowadzał instrumenty z różnych zakątków Polski i w zasadzie od razu stworzył Koszalińską Grupę Perkusyjną - zespół muzyczny, którego członkami stali się uczniowie jego klasy. Kluczowa była kameralistyka, nauka gry w mniejszych zespołach. Utwory specjalnie zaaranżowane na konkretne instrumenty brzmiały świeżo i niecodziennie.

Jako zespół młodzi perkusiści odwiedzili mnóstwo festiwali w Polsce i za granicą, brali udział w niezliczonej ilości koncertów, występów o mniejszej i większej randze. Koszalińska Grupa Perkusyjna, znakomicie udokumentowana w szkolnych kronikach, była rozpoznawalnym i cenionym składem nie tylko wśród lokalnych miłośników muzyki. Członkowie grupy wydali płytę CD i kasetę VHS ze specjalnie zaaranżowanymi na zespół perkusyjny utworami.

Rok 1984 roku przyniósł pierwszy festiwal „Międzynarodowe Dni Muzyki Perkusyjnej – Perkusja solo i w zespole”. Kolejne 19 edycji (aż do 2004 roku) uczyniło go jednym z największych wydarzeń perkusyjnych w Polsce. Cyklicznie, w każdy pierwszy tydzień po Wielkanocy, festiwal gromadził na estradzie wspólnie młodych muzyków i prawdziwe legendy.

Jak wspomina związana z festiwalem perkusyjnym pani Katarzyna Myćka, bardzo istotne było silne powiązanie festiwalu z orkiestrą Filharmonii Koszalińskiej, która brała udział w każdym

koncercie finałowym, realizując niełatwe zadanie prawykonania utworów, w których instrumenty perkusyjne odgrywały solową lub główną rolę: - Te koncerty były najlepszym kluczem do świadomości publiczności koncertowej i przekonania jej, że perkusja nie służy jedynie wzmocnieniu efektów akustycznych i urozmaicenia barw brzmieniowych orkiestry symfonicznej, ale że to pełnoprawny gość estrad koncertowych – mówi pani Katarzyna.

Zespół, festiwal, możliwość zaistnienia na wielkich wydarzeniach muzycznych sprowadzały w szeregi klasy perkusyjnej coraz więcej chętnych. Adepti z każdym rokiem do dyspozycji mieli coraz więcej coraz lepszych instrumentów. Dzięki festiwalowi udało się pozyskać marimbę – okazałych rozmiarów instrument sztabkowy, na którym gra się czterema pałeczkami. Owa marimba stoi dziś w towarzystwie dwóch młodszych koleżanek, a kolejne roczniki klasy perkusyjnej patrzą na nią z sentymentem i czułym wspomnieniem festiwalu.

Jednymi z pierwszych absolwentów klasy perkusyjnej byli Piotr Robak i Wojciech Musiał. Pierwszy z nich jest również absolwentem Akademii Muzycznej w Gdańsku, solistą i kameralistą od ponad 20 lat związanym z Filharmonią Świętokrzyską, którego jesienią ubiegłego roku na koncercie solowym mogliśmy wysłuchać w Filharmonii Koszalińskiej. Wojciech Musiał natomiast został inżynierem, w stopniu adiunkta prowadzi zajęcia dla studentów na Politechnice Koszalińskiej na Wydziale Mechanicznym.

Łukasz Lewczak, obecny opiekun klasy perkusyjnej podkreśla: - Absolwenci naszej szkoły podążają w najróżniejszych kierunkach. Niektórzy jak na przykład Damian Skoczyk, uczeń klasy perkusyjnej, wybrał drogę solisty i brał nawet udział w telewizyjnym programie „Mam Talent”. Inni po maturze obrali rozmaite kierunki kształcenia, architekturę, medycynę... Jeszcze inni muzykę pozostawili w sferze pasji lub „dodatkowego etatu”. Pokazuje to tylko jak różnie układają się losy i jak różnym duszom muzyka jest bliska.

Choć festiwal perkusyjny przeszedł już do historii i nie istnieje już Koszalińska Grupa Perkusyjna, to w ZPSM działają dwa zespoły perkusyjne. Bada Boom oraz Łubu Dubu złożone z uczniów klas I oraz II stopnia szkoły koncertują na deskach koszalińskiej Filharmonii, na zaprzyjaźnionych imprezach muzycznych i oczywiście podczas uczniowskich popisów. Choć trafniej trzeba byłoby napisać – występowali.

- Niestety czas pandemii to trudny okres dla muzyków, zarówno tych zawodowych, jak i młodych adeptów sztuki. Koncerty, festiwale, odbywają się w okrojonej wersji lub wcale. Muzycy nie mają gdzie występować. To wszystko odbiera chęci i demotywuje, a czas leci. Nawet nasze szkolne popisy uczniowskie zostały zawieszone, więc gramy dla siebie. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia nagrałem występ uczniów telefonem i po prostu wysłałem rodzicom, aby mogli zobaczyć, jak ich pociechy grają w zespole i jak nasza żmudna, codzienna praca owocuje. Przecież gramy, komponujemy, tworzymy dla kogoś. Bez odbiorcy nasze starania nie mają właściwego sensu – dodaje Łukasz Lewczak.

Kiedy idąc szkolnym korytarzem, oglądamy galerię zdjęć, możemy dostrzec, jak bardzo klasa perkusji i cała szkoła zmieniły się w ciągu lat. Dawniej ściany sal wygłuszały wytłoczki po jajkach, było do dyspozycji raptem kilka instrumentów. Obecnie sale wyposażone są w profesjonalne wytłumienie, kolorowe panele,



Aleksandra Nawrocka z Filharmonią Koszalińską



2021 r. Jubileusz 40-lecia klasy perkusji – Zespół Perkusyjny ŁUBU DUBU z Filharmonią Koszalińską

fotele i sofy. Co najważniejsze – na uczniów czeka cały arsenał instrumentów zwieńczony zestawem perkusyjnym, o którym marzy niejeden zawodowy band.

Łukasz Lewczak komentuje z uśmiechem: - Duch artysty stale jest obecny w naszej szkole. Uczniowie często poszukują własnych dróg, zakładają swoje zespoły. Komponują, często odnosząc się do muzyki elektronicznej lub wprost wykorzystując nowe technologie. O autorytety trudno, ale to raczej znak naszych czasów. Młodzi wolą sami dochodzić do wszystkiego, choć nadal uważam, że chodzenie na koncerty, uczestniczenie w warsztatach to niepowtarzalna okazja, by podpatrywać i uczyć się od najlepszych.

Zdaniem lubianego przez uczniów i docenianego przez rodziców pedagoga, nie ma ludzi „zdolnych”, są tylko „pracowici”. - Zawsze to mówię rodzicom, którzy przyprowadzają do naszej szkoły swoje pociechy. Specjalne predyspozycje muzyczne mają nieliczni, ale i oni bez pracowitości daleko nie zjadą. Szkoła muzyczna to bardzo trudna i wymagająca ścieżka edukacji. Mamy naprawdę dobre warunki i możliwości, aby uczniowie rozwijali muzyczne pasje, oraz wrażliwość, która zostaje na całe życie, bez względu na to jak ostatecznie pokierują swoim życiem. Jednocześnie nauka w szkole muzycznej to „praca zespołowa”. Zaangażowany, pracowity uczeń to jedno. Wspierający go rodzice to drugie. Nauka jest żmudna i dalece wykraczająca poza ramy obowiązkowych godzin lekcyjnych, a początki nauki gry na instrumencie często trudne w odbiorze dla otoczenia. Rodzice odgrywają tutaj ogromną rolę.



1989 – klasa perkusji, a zarazem Koszalińska Grupa Perkusyjna (nauczyciel Wojciech Baidys w środku)

Historia koszalińskiego „Muzyka” pisze się dalej. Wszyscy czekają na powrót koncertów, swobodnych festiwali, muzykowania bez ograniczeń: - Występ w Parku Sztuki w ramach niedzielnych koncertów dla dzieci był dla uczniów kasy perkusyjnej okazją do scenicznych debiutów przed całkiem sporą i dość wymagającą publicznością. Choć trema rośnie z wiekiem, i to ja - zdaje się - przeżywałem wspólny występ z moimi podopiecznymi najbardziej, to nasi uczniowie z przyjemnością odtwarzali przygotowane na lekcjach utwory dla swoich rówieśników. Oby czas przystopowania, który tak dotkliwie odcisnął piętno w kulturze i sztuce minął jak najszybciej, a młodzi perkusiści szli śmiało w świat podbijać coraz to większe sceny muzyczne. Każdego roku czekamy na kolejnych uczniów, na kolejne zakochane w dźwiękach dzieciaki, dla których z przyjemnością przychodzi się do pracy. Tradycje klas perkusyjnych w koszalińskim „Muzyku” są wspaniałe, jesteśmy po to, aby kontynuować historię, a nawet tworzyć ją na nowo.



1993 r. – klasa perkusji, a zarazem Koszalińska Grupa Perkusyjna (nauczyciel Wojciech Baidys z tyłu)

Obecnie zajęcia z uczniami klasy perkusyjnej prowadzą Robert Kwiatkowski i Łukasz Lewczak. Obaj są absolwentami klasy perkusji w Szkole Muzycznej II stopnia w ZPSM im. Grażyny Bacewicz w Koszalinie oraz Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku.

Łukasz Lewczak i jest obecnie perkusistą w Filharmonii Koszalińskiej.

Łukasz Kwiatkowski na co dzień mieszka w Gdańsku, uczy w Koszalinie, ale również w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Kartuzach.



Zespół Perkusyjny ŁUBU DUBU